

(Corriere della Sera - G.Piacentini) Zatrzymał się (ponownie) Daniele De Rossi i w Romie wybuchł kolejny przypadek. W meczu z Realem Madryt pomocnik był na boisku zaledwie 13 minut, wchodząc za Vainqueura w końcówce spotkania, które wystarczyły jednak do nawrotu urazu. Kontuzja dotyczy jak zawsze lewej łydki, przez którą opuścił mecze z Sampdorią i Carpi: dziś po południu De Rossi podda się nowym badaniom, aby dowiedzieć się czy są uszkodzenia mięśniowe czy nie.

W najlepszej z hipotez będzie zmuszony opuścić niedzielny mecz z Palermo, trzeci z kolei w lidze, w najgorszej będzie zastopowany przez 3-4 tygodnie. Jeśli tak by było, byłby to prawdziwy cios dla niego i Luciano Spallettiego, który uznaje go za kluczowego gracza dla swojego zespołu, który musi być zmuszony zmieniać kilka razy ustawienie w trakcie tego samego meczu. Ani De Rossi, ani tym bardziej trener nie przyjęli dobrze wiadomości o nowym zastopowaniu i dlatego na ławie oskarżonych znaleźli się ponownie lekarze Giallorossich, którzy dali zgodę na jego powrót na boisko i wykluczyli ryzyko. "Ci, którzy się zajmują - mówił trener przed wyjazdem do Modeny na mecz z Carpi - są przekonani, że mają rozwiązanie, mam nadzieję, że będzie dostępny na Real Madryt". Nowy uraz pokazał jasno, że rozwiązanie nie było dobre i De Rossi, jeśli doszło do uszkodzenia mięśnia, ryzykuje opuszczeniem zarówno meczu rewanżowego (8 marca) jak i ligowych z Palermo, Empoli i Fiorentiną.

To nie pierwszy raz w tym sezonie, gdy powstają nieporozumienia między sztabem medycznym i technicznym. Zdał sobie z tego sprawę Rudi Garcia, w związku ze skomplikowanym prowadzeniem urazu Gervinho: był zastopowany z powodu urazu mięśniowego, gdzie opuścił trzy mecze (Bologna, Barcelona i Atalanta). Iworyjczyk wrócił na Torino. Przeciwko Granacie jednak zagrał tylko 25 minut, aby zostać zatrzymanym ponownie. Był 5 listopada. Cztery dni później, otrzymał zgodę od lekarzy, Garcia wystawił go w pierwszym składzie z BATE Borysów, ale napastnik został odwołany po rozgrzewce i i był zmuszony opuścić również mecz z Napoli (13 grudnia).

Kolejny przykład, tym razem ostatni, dotyczy Lucasa Digne. 31 stycznia klub zakomunikował uraz I stopnia mięśnia dwugłowego lewego uda z prognozą powrotu po dwóch tygodniach. Francuski obrońca trenował z grupą już cztery dni później, a siedem dni po urazie zagrał 45 minut z Sampdorią.

Autor: abruzzii